PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 6 lutego 1933 r. Nr. 29

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA W RADZIE LIGI.

Journal des Débats 3.II w art. P. Bernus'a twierdzi, że objęcie władzy, przez hitlerowców i nacjonalistów odbiło się w Austrji echem manifestacyj anschlussowych; w tej samej prawie chwili w Genewie delegat niemiecki starał się wykorzystać przeciw Polsce klauzulę odnoszące się do mniejszości. Wobec tego dziennik wyraża uznanie dla energicznego wystąpienia min. Becka, który wykazał z całą jasnością, iż Niemcy starają się korzystać z każdej nadarzającej się okazji, ażeby podsycać niepokój w życiu międzynarodowem.

Journal des Nations 2.II w art. p. n. „Minorités: arme politique" pisze, że oświadczenie min. Becka, wygłoszone w Radzie Ligi podczas dyskusji o stosowaniu reformy rolnej w Polsce, miało zasługę postawienia na właściwe tory całej kwestji procedury mniejszościowej. Min. Beck powiedział dobitnie, że z procedury mniejszościowej zrobiono instrument, służący do hamowania i paraliżowania normalnej działalności ekonomicznej i administracyjnej państwa. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że po oświadczeniu min. Becka pp. Eden, Massigli i Nagaoka wypowiedzieli żal i wyraźną naganę Niemcom z powodu nieprzyjęcia raportu przez delegata niemieckiego Kellera. Jest to dowodem, że oświadczenie min. Becka zrobiło swoje.

L'Ere Nouvelle 4.II w art. E. Raude'a, deputowanego Morbihan'u omawia sprawę niemieckiego protestu przeciw polskiej reformie rolnej. Autor zwraca uwagę na następujące szczegóły sprawy przemilczane przez Niemców, a mające — jego zdaniem — zasadnicze znaczenie; a mianowicie, że na Pomorzu i w Poznańskiem wielka własność należy przeważnie do Niemców. Tak np. na Pomorzu z 9 majątków, posiadających ponad 1.500 ha ziemi ornej, a więc podlegających reformie, tylko jeden majątek znajduje się w rękach polskich. Taki stan rzeczy pochodzi stąd, że Niemcy w czasie swego panowania na Pomorzu i w Poznańskiem starali się o zniszczenie średniej i większej własności polskiej dla swych celów germanizatorskich. Obecnie obraca się to przeciwko nim. Polacy chcąc powiększyć bardzo liczne gospodarstwa małorolne zmuszeni są do parcelowania wielkiej własności, nadającej się najlepiej do tych celów, a która znalazła się w rękach niemieckich. Że rząd polski kieruje się przy wprowadzaniu reformy rolnej jedynie względami natury gospodarczej świadczy jeszcze i ten fakt, że pomiędzy majątkami, które ze względu na obszar mogłyby podlegać reformie, są od niej zwolnione, ponieważ gospodarka w nich prowadzona jest wzorowo; majątków takich jest 113 polskich, a 141 niemieckich. Wobec powyższego — dodaje dziennik — staje się jasne, że pretensje niemieckie są li tylko manewrem politycznym.

Deutsche Allg. Ztg. 5.II w koresp. z Warszawy pisze z powodu oświadczenia min. Becka o nadużywaniu traktatu ochrony mniejszości do celów politycznych: „O tyle jest to tylko trafne, że traktat mniejszości, świadomie i systematycznie przez Polskę naruszany, daje mniejszościom narodowym jedyną, i, jak doświadczenie okazało, minimalną możliwość obrony swoich praw. Zrozumiałą jest rzeczą, że ta obrona nie jest dobrze widziana przez rząd polski; Polska przecież jest państwem, na które wpływa najwięcej skarg do Genewy. Polacy widocznie zaczynają rozumieć, że to nie podnosi powagi Polski. Jednak rząd polski, zamiast stosować się do traktatu ochrony mniejszości, stara się niestety iść odmienną drogą.

gdyż chce mniejszościom odebrać możność obrony swoich praw w Genewie".

Völkischer Beobachter z 5 i 6.II w koresp. z Warszawy p. t. „Polnische Kriegshetze" pisze, że sprawozdawca budżetowy wskazał, w czasie obrad komisji budżetowej w sejmie, że ze strony Niemiec zagraża Polsce niebezpieczeństwo wojny. Dziennik zaznacza, że inni mówcy podnosili ,iż dojście Hitlera do władzy podnosi niebezpieczeństwo na polskiej granicy zachodniej.

Prasa niemiecka z 5.II podaje wiadomość o decyzji Trybunału Międzyn., odraczającej skargę ks. Pszczyńskiego i podnosi, że Polska przez zgłoszenie żądania o odroczenie, dopóki nie zostanie zakończone postępowanie przed polskim Najw. Trybunałem Admin., stara się w ten sposób odwlec załatwienie sprawy.

POLSKA, LITWA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 5.II w koresp. z Kowna E. Birnbauma p. t. „Witold und Jagiello. Litauen zwischen Polen und Deutschland" pisze, że przed 4 wiekami straciła Litwa swoją samodzielność, a odzyskała ją dopiero na końcu wojny światowej. Litwini czczą wspomnienie ks. Witolda, który wprawdzie był sprzymierzeńcem Polaków w walce z Krzyżakami pod Tannenbergiem, lecz potem wytrwale walczył z Jagiełłą o niepodległość Litwy. Obecnie od 12 lat niema żadnego połączenia między Polską a Litwą. Wąski pas wileński odgradza Litwę od Rosji; byłby on trudny od utrzymania, lecz obecnie po zawarciu paktu nieagresji między Polską a Rosją traci on swoją aktualność. Natomiast trudności gospodarcze ziemi wileńskiej trwają nadal i Polacy czynią zabiegi o nawiązanie stosunków z Litwą. Jednak Polska nie może wysunąć w dziedzinie gospodarczej żadnej korzystnej oferty, natomiast Niemcy są nadal mimo zmniejszenia obrotów w ostatnich czasach pożądanym partnerem. Autor wskazuje, że w roku zeszłym wiele rozgoryczenia wywołało na Litwie postępowanie Niemiec w sprawie Kłajpedy, jednak to dałoby się łatwo z czasem wyrównać.

Dzień Kowieński 3.II w obsz. art. wst. (Djonizego Bazylewicza) p. n. „Od polityki złudzeń do polityki rzeczywistości" zwraca uwagę, że w opinji litewskiej zaszła — w związku z ostatniemi atakami niemieckiemi na Litwę i dążeniem Niemiec do odebrania Kłajpedy — znamienna ewolucja. Autor wskazuje na zajęcie przez prasę litewską jednolitego stanowiska w sprawie zagrażającego Litwie niebezpieczeństwa niemieckiego. Na potwierdzenie tego autor przytacza ustępy z artykułów szeregu pism litewskich, które podkreśliły z naciskiem, że dzisiaj zagadnienie kłajpedzkie jest najważniejszym problematem państwowym, a jedno z tych pism, a mianowicie organ ludowców „Lietuvos Žinios" wręcz oświadczył, że „Kłajpeda ma dziś dla Litwy bez porównania donioślejsze znaczenie niż Wilno". Autor zaznacza, że „naskutek zwrócenia całej uwagi na front wileński Litwa nie dostrzegała niebezpieczeństwa, jakie powstawało na jej tyłach — w Kłajpedzie" i pisze m. inn.: „Ktoś porównał znaczenie Wilna dla Litwy do serca, a Kłajpedy do głowy. Należy jednak pamiętać, iż funkcjonowanie tych dwuch najważniejszych organów polega na wzajemnej harmonji i równowadze. W sprawach sercowych nie należy tracić głowy i naodwrót. Wilno i Kłajpeda mają to do siebie, iż największem naszem zadaniem jest jedno odzyskać, a drugie nie stracić. Realizacja tych dwuch kapitalnych problemów powinna być prowadzona w ramach jednolitej i konsekwentnej polityki państwowej. Minęły te dawne dobre czasy witoldowe, gdy dyplomacja sprowadzała się do tego, iż dzisiaj robiło się przymierze z Niemcami przeciwko Polakom, a nazajutrz szło się z Polakami tłuc Niemców". W końcu autor wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące Litwie z powodu otwartego dążenia Niemiec do odebrania Kłajpedy, dalej podkreśla, że utrzymywanie przez Litwę antypolskiego frontu ze względu na spór o Wilno sprzyja jedynie wzrostowi niemieckich dążeń rewizjonistycznych i pisze: „Odcięcie Litwy od morza, osłabienie celem łatwiejszego przygotowania gruntu dla niemieckiej ekspansji i przy stałem utrzymywaniu jej w antypolskiem napięciu — tak schematycznie przedstawia się program polityki niemieckiej. Liczyć zatem na poparcie Niemców w sprawie Wilna jest próżnem złudzeniem. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż Litwa ma więcej szans na Wilno w opinji polskiej, aniżeli na Kłajpedę w opinji niemieckiej. Niemcy razem z Litwą, jak zresztą i z każdym innym, gotowi są szkodzić Polsce, ale nie mają interesu dopomagać Litwie. Charakterystyczna jest niezwykła czujność i wrażliwość niemieckiej opinji na jakiekolwiek, chociażby efemeryczne objawy dążenia do polepszenia stosunków między Litwą a Polską... Jest to zrozumiałe, gdyż w Berlinie nie brak obaw, iż porozumienie Litwy z Polską łatwo może się stać tamą dla jego „Drang nach Osten".. Widmo Grunwaldu nie może być przyjemne nad Szprewą. Na czem więc polega nasz dotychczasowy stosunek do Niemiec? Jasnem jest, iż nie jest to liaison d'intérêt, tem mniej zdaje się być liaison d'amour. Więc chyba tylko — na złudzeniu. Ale rozwój wypadków nagli coraz bardziej, by nareszcie przejść od polityki złudzeń do trzeźwej polityki rzeczywistości".

POLSKA A RUMUNJA.

Le Temps 4.II w koresp. z Bukaresztu podaje w streszczeniu przemówienie posła R. P., min. Arciszewskiego, wygłoszone z okazji wręczenia królowi Rumunji listów uwierzytelniających i dodaje, że król w odpowiedzi swej podkreślił doniosłe znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego.

POLSKA A ZSRR.

Prasa sowiecka 3.II donosi o wręczeniu listów uwierzytelniających przez posła polskiego w Moskwie, Łukasiewicza. Dzienniki nie podają nawet w streszczeniu przemówień, wymienionych przy tej okazji.

POLSKA A STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Le Temps 4.II podaje w korespondencji z Warszawy wiadomość o przybyciu ambasadora Patka do Warszawy dla omówienia sprawy długów wojennych i dodaje, że wkrótce uda się do Waszyngtnnu delegacja polska dla zakończenia odnośnych pertraktacyj.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Times 3.II w art. wst., omawiającym rozwiązanie Reichstagu wyraża przypuszczenie, że nowy gabinet a przynajmniej część jego członków nie żałują niepowodzenia rozmów z centrum. Wierzą oni, iż mają szanse uzyskania absolutnej większości w nadchodzących wyborach. Dziennik pisze, że mogą oni mieć słuszność, lecz w takim wypadku korzystniej wyjdą hitlerowcy od swych sprzymierzeńców — junkrów i przemysłowców. Papen stał się osobiście niepopularny, zaś junkrowie utracili wiele ze swego prestige'u w związku ze skandalami, dotyczącemi Osthilfe. Narodowi socjaliści, z drugiej strony, wydają się mieć silniejsze stanowisko, niż mieli podczas ostatnich wyborów. W międzyczasie Hitler wykazuje swoją siłę kosztem lewicy. W zakończeniu dziennik wyraża przekonanie, że dziś jest stratą czasu spekulować co do przyszłości Niemiec, gdyż nic nie jest wiadome, jakie zdolności posiada Hitler o ile chodzi o administrację kraju oraz o współpracę z kolegami lub sprzymierzeńcami.

The Daily Telegraph 3.II w art. wst., omawiającym restrykcje nowego rządu niemieckiego w stosunku do komunistów, zaznacza, że jest to właściwie jedyny punkt programu partji narodowych socjalistów, który Hitler jako kanclerz jest w stanie wykonać. W d. c. dziennik pisze, że ostateczne środki w stosunku do komunistów zostaną zastosowane przez Hitlera dopiero po wyborach. Zdecydował się on na wyznaczenie wyborów w okresie przed wygaśnięciem entuzjazmu swych zwolenników.

The Manchester Guardian 3.II omawiając sytuację w Niemczech przewiduje, że Hitlerowi podczas wyborów uda się pozyskać wyborców z pośród jego Hugenbergowskich przyjaciół a może nawet z pośród partji centrum.

The Manchester Guardian 2.II w art. wst., omawiającym rozwiązanie Reichstagu, pisze, że Hitler wybrał tę metodę, by dowieść, że nie jest jeńcem Hugenberga i Papena. Hitler widocznie ufa, że uda mu się osiągnąć dyktaturę drogą konstytucyjną. Dziennik kończy stwierdzeniem, że zarządzenie przez Hitlera nowych wyborów może okazać się jeszcze bardziej korzystne od posunięcia de Valery.

Vorwärts 4.II podaje tekst rozporządzenia o zawieszeniu pisma na 3 dni, w którem przytoczone są ustępy artykułu, będące powodem wystąpienia władz. Ustępy te mówią o wezwaniu klasy robotniczej do walki o zachowanie praw obywatelskich, które chce naruszyć obecny rząd, reprezentujący wyłącznie interesy kapitalistów. Artykuł wzywał dalej do walki o wywłaszczenie wielkich posiadłości i podziału ziemi między chłopów i robotników rolnych, oraz o wywłaszczenie wielkiego przemysłu.

Prawda 3.II w koresp. z Berlina pisze, że rozwiązując Reichstag rząd Hitlera zmierzał do podwójnego celu, a mianowicie do uzyskania swobody ruchów w walce z partją komunistyczną i do stworzenia pozorów, że naród obdarzył go mandatem dla wypełnienia programu „odrodzenia narodowego". Ironja historji chciała, że rząd Hitler - Hindenburg, rząd otwartej dyktatury zmuszony jest kryć się pod płaszczykiem parlamentarnym. Już obecnie można stwierdzić z całą pewnością, że rząd postanowił przystąpić do wyborów według rumuńskiej recepty, uciekając się do najostrzejszych represyj.

W komentarzu redakcyjnym do odezwy rządu Hitlera „Prawda" podkreśla, że czteroletni program walki z kryzysem gospodarczym jest zwykłą burżuazyjną utopją, obliczoną na pozyskanie wyborców. Dowodzi on jednak, jak wielkie wrażenie wywarły w Niemczech sukcesy „piatiletki" sowieckiej.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Le Temps 4.II twierdzi, że kartel lewicowy ma w założeniu swem zasadniczą sprzeczność, a mianowicie, jeżeli dojdzie do niego, to załamuje się zaufanie ogółu do rządu i do autorytetu państwa, co podrywa bezpieczeństwo. Z chwilą jednak niedojścia kartelu do skutku, rządy radykalne starają się natychmiast znów nawiązać do niego. Tak więc okazuje się, że rząd radykalny nie może spełnić swego zadania przy współpracy socjalistów, lecz bez socjalistów nie chce i nie bardzo potrafi on istnieć. Dziennik wyraża wątpliwość, czy Daladier'owi uda się uniknąć tego paradoksu.

Journal das Débats 4.II twierdzi, że Daladier pragnie z pewnością pracować poważnie i z korzyścią dla kraju, lecz musi walczyć z otoczeniem, które nie zgadza się z nim. Jeżeli chce on dopiąć swego celu, to musi odrzucić „całą tę mieszaninę socjalistyczno demokratyzującą" i zwrócić się do ludzi niezależnych. Powinien on przemówić do narodu francuskiego i w jego interesie. Byłoby to piękne zadanie, lecz „niestety, jaki może być wzlot orła w kurniku?" dodaje dziennik.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 5.II twierdzi, że dziwne się wydać musi nastawanie niektórych państw na rozbrojeniu bez dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa nawet w obecnej chwili, kiedy w Niemczech stoi u steru Hitler nie czyniący tajemnicy ze swych zamiarów uzbrojenia Niemiec i obalenia traktatów pokojowych. Francja w każdym razie nie popełni takiej omyłki ażeby pozbyć się środków obrony swego terytorjum w obecnej chwili.

Deutsche Tageszeitung 4.II w koresp. z Londynu pisze, że polskie zbrojenia wywołują w Anglji zaniepokojenie i łączy się je z dalszem utrzymaniem pokoju w Europie.

Il Popolo d'Italia 2.II w koresp. z Genewy zwraca uwagę że konferencja trwa już rok, a zamiast porozumienia nastąpiło raczej zwiększenie różnic między narodami. Powodem tego ma być — zdaniem koresp. — brak dobrej woli oraz stan umysłu jednego narodu, czy grupy narodów, usiłujący narzucić pogląd całemu światu. Dobrą wolę okazały Włochy, Anglja i Stany Zjednoczone, ale przeciwstawiało się im ciągłe żądanie Francji — w sprawie zapewnienia jej bezpieczeństwa, w postaci nowych układów i zobowiązań, jakgdyby nie sama Francja, ale cały świat był nad Renem. Nic dziwnego, że niektóre mocarstwa

uważają to za megalomanję, z którą nie chcą mieć nic wspólnego. Przedstawiciele Francji na konferencji rozbrojeniowej powinni sobie zdać sprawę, że cały świat nie jest Francją, i że projekt, złożony 14 listopada, odbiega od żądanych przez nich zabezpieczeń. Stany Zjedn. A. P. daly do poznania, że nie pójdą poza pakt Kellog'a, a W. Brytanja dała znać, że nie posunie się poza układ Locarna, a państwom kontynentalnym pozostawia trudne jeśli wogóle możliwe zagadnienie uregulowania pomocy, żądanej przez Francję. Jako przykład braku ducha zgody przytacza dziennik sprawę raportu mniejszości niemieckiej w Polsce, odrzuconą kategorycznie przez delegację niemiecką, choć nie wydaje się, żeby Trybunał w Hadze zajął tu inne stanowisko niż Liga Narodów.

The Manchester Guardian 3.II w art. wst. omawia sytuację polityczną w Europie Środkowej i wskazuje na konieczność wyświetlenia sprawy przemytu broni. Dziennik podkreśla, że środkowa i wschodnia Europa czynią gorączkowe przygotowania w związku z możliwością nowej wojny. Za kulisami ustawodawstwa mocarstwa przegrupowują swe siły. Nikt nie pragnie wojny — to jest prawda, za wyjątkiem może niektórych spiskowców w Jugosławji. Lecz to samo można było powiedzeć i w 1914 r. Postępowanie tego rodzaju, co Austrji w związku z przemytem broni, może dostarczyć Jugosłowianom pretekstu, którego potrzebują do prowokacji. Dlatego też postępowanie to wymaga wyświetlenia.

CZECHOSŁOWACJA A NIEMCY.

Kölnische Ztg. 4.II pisze w koresp. z Pragi p. t. „Nie Krieg mit Deutschland!", że taki właśnie główny ton miało przemówienie min. Benesza w komisji budżetowej sejmu. Dziennik podkreśla, że te zaręczenia nie można brać za dobrą monetę, ponieważ Czechosłowacja wprzągnęła się w system przymierzy, wymierzonych przeciw Niemcom, Węgrom i Włochom. Można tylko o tyle wierzyć min. Beenszowi, że sama jedna Czechosłowacja nigdy nie będzie prowadziła wojny z Niemcami; pełną wartość miałyby jego oświadczenia tylko wówczas, gdyby powiedział, że Czechosłowacja nie będzie prowadziła wojny z Niemcami ani sama, ani w łączności z innymi.

FRANCJA A WŁOCHY.

Izwiestja 4.II twierdzą w koresp. z Paryża, że misja de Jouvenel'a w Rzymie nie dała oczekiwanego wyniku. Prasa włoska, która przed przyjazdem ambasadora zaniechała napadów na Francję, podjęła ponownie kampanję antyfrancuską. We francuskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Włochy zawarły ścisłe porozumienie z Węgrami i Niemcami, co do programu rewizji traktatu wersalskiego. Możliwe jest, że porozumienie to wyraziło się w formie sojuszu wojskowego.

SYTUACJA POLITYCZNA W BELGJI.

La Nation Belge 3.II zamieszcza art. p. n. „La propagande révolutionnaire dans les casernes", w którym pisze, że podczas posiedzenia Izby Deputowanych minister obrony krajowej Devèze odczytał szereg odezw antimilitarnych byłych kombatantów socjalistycznych. Dziennik podaje tekst okólnika młodej gwardji socjalistycznej w sprawie organizowania rewolucyjnej propagandy w koszarach i przygotowywania komórek agitacyjnych w wojsku. W zakończeniu tego okólnika wymieniona organizacja socjalistyczna poleca książkę deputowanego komunisty francuskiego A. Marty p. t. „La révolte de la Mer noire" i zaznacza, że poleca tę książkę, jako zawierającą ciekawe dane o technicznej organizacji rewolucji.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Journal de Genève 2.II. Wickham Steed w art. p. n. „Le chaos mondial" rozpatruje sytuację polityczną, jaka się może wytworzyć w następstwie niezałatwienia dotychczas w Genewie konfliktu japońsko-chińskiego. Autor przypomina sprawę aneksji Bośni i Hercegowiny, kiedy w 1909 r. ks. Bülow doszedłszy do przekonania, że Rosja nie wypowie z tego powodu wojny Austro - Węgrom, zmusił Izwolskiego do uznania aneksji. Steed twierdzi, iż już od 1909 r. ostrzegał, że ostatecznym rezultatem konfliktu austrjacko-serbskiego, najprawdopodobniej, będzie wojna europejska; przepowiednia ta sprawdziła się w 1914 roku. Konflikt japońsko - chiński może wywołać analogiczne następstwa, jeśli Liga Narodów, w szczególności wielkie mocarstwa i Stany Zjedn. nie wypełnią swych zobowiązań z paktu Kelloga. Obecnie byłoby jeszcze możliwe tę kwestję załatwić; czy jednak wielkie mocarstwa, które zostały wprowadzone na manowce przez słabą i krótkowzroczną politykę Anglji, zechcą to uczynić? Sprawa załatwienia konfliktu przybrałaby inny obrót, gdyby w 1931 r. Anglja i Francja zgodziły się na propozycję Stanów Zjednoczonych, zastosowania wspólnie z Ligą Narodów perswazji a nawet presji w celu pokojowego załatwienia tej kwestji. Japonja protestowałaby przeciw takiemu załatwieniu, ale ostatecznie, prawdopodobnie, ustąpiłaby; taki rezultat byłby wielkim triumfem Ligi Narodów i związałby ją silnie ze Stanami Zjednoczonemi. Konferencja rozbrojeniowa miałaby rzeczywisty dowód, że bezpieczeństwo, obiecane paktami Ligi Narodów i Kelloga, nie jest utopją. Steed, stawiając pytanie, czy jest jeszcze możliwe poprawienie poczynionych dotychczas błędów, wyraża życzenie, ażeby Roosevelt wypowiedział państwom dłużniczym, że ich długi będą mogły być anulowane według warunków lozańskich, o ile zobowiążą się one do natychmiastowego skutecznego stosowania zasad Ligi Narodów i paktu paryskiego, i to zarówno w konflikcie japońsko - chińskim, jak również w innych konfliktach, mogących wyniknąć z pogwałcenia tych zasad. Autor kończy uwagą, że jest konieczne, aby te delegacje, które wierzą w misję Ligi Narodów, nie zmieniły swych zapatrywań i aby energicznie starały się o osiągnięcie pozytywnych wyników.

SYTUACJA POLITYCZNA NA ŁOTWIE.

Siegodnia 4.II zamieszcza sprawozdanie z posiedzenia sejmu łotewskiego, na którem uchylony został znaczną większością projekt ustawy o szkołach mniejszościowych. Przemawiali przedstawiciele mniejszości narodowych oraz stronnictw opozycyjnych, podkreślając konieczność umożliwienia mniejszościom pielęgnowania języka rodzinnego, gdyż tylko w ten sposób będzie można wychować lojalnych obywateli łotewskich.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.